

Poszukiwacze skarbów

Nic tak nie rozbudza wyobraźni, jak opowieści o zakopanych skarbach, ukrytych kosztownościach, zapomnianych precjozach. Kto z nas z zapartym tchem nie śledził przygód filmowego poszukiwacza archeologa Indiany Jonesa. Kto z nas nie marzył, by choć raz wcielić się w jego postać. Większość z czasem wyrosła z tych marzeń. Ale są tacy, dla których poszukiwanie skarbów stało się pasją, a nawet sposobem na życie.

Zamiast pejsza wykrywacz metali

Zmieniły się czasy i wyposażenie poszukiwaczy. Współczesny Indiana Jones nie chodzi w kowbojskim kapeluszu, lecz wojskowych butach i w moro. A zamiast pejsza ma przy sobie detektor metali wart w zależności od zasobności kieszeni do kilkuset lub kilku tysięcy złotych.

– *To jeden z paradoksów polskiego prawa – mówi Marcin, który nie chce ujawniać swojej tożsamości z obawy przed restrykcjami. – Można posiadać wykrywacz metali, ale nie wolno go używać. Bieganie z wykrywaczem w terenie traktowane jest jak przestępstwo.*

Sam dysponuje dobrym, drogim sprzętem, który nie tylko wskazuje miejsce, gdzie znajduje się metal, ale potrafi określić wielkość przedmiotu, rodzaj metalu, z jakiego jest

serwatora zabytków w Poznaniu o zgodę na prowadzenie poszukiwań. Niestety, nie otrzymałem jej. Dlaczego? Bo szukając mógłbym naruszyć lub zniszczyć znalezisko archeologiczne. Kolejny paradoks – lepiej niech coś sobie leży w ziemi i nikt się o tym nigdy nie dowie, niżby miał to znaleźć historyk amator. Takie podejście do takich jak ja pasjonatów czyni z nas przestępców i spycha do podziemia. Z konieczności zostałem więc banitą.

Pelen profesjonalizm

Metody poszukiwań nie zmieniły się od lat. Prawdziwi pasjonaci godzinami szperają w starych dokumentach, odwiedzają archiwa, rozmawiają ze starszymi ludźmi. Wszystko po to, by zebrać jak najwięcej informacji. Każda, nawet najbardziej błaha wskazówka może



▲ W tej okolicy podczas wydobywania bomby zginął eksplorator. Jeszcze niedawno miejsce to upamiętniał krzyż.

ludzy bronią się przed takimi rozważaniami traktując poszukiwaczy jak potencjalnych złodziei.

Skarb narodów

Skarb to szerokie pojęcie, pod którym może kryć się wszystko. Niekoniecznie biżuteria czy przedmioty wykonane z cennych kruszców. Stare monety, ukryte przez Niemców podczas ucieczki rzeczy, np. porcelana, dzieła sztuki, a także militaria czy

Chyba że ktoś ma pecha, tak jak dwaj eksploratorzy, którzy kilka lat temu zawitali do Gronowa. Szukali amunicji na terenach, na których podczas wojny znajdowały się niemieckie magazyny amunicji zdobyczej. Przyjechali, znaleźli, wyciągnęli i... bum! Jeden został kaleką, drugi stracił życie. Jeszcze niedawno w miejscu wybuchu stał drewniany krzyż. Ku przestrodze tym, którym brakuje wyobraźni. Dziś krzyża już nie ma, za to niewybuchów w ziemi całe mnóstwo.

– *Na obszarze zamkniętym betonową obwodnicą między Gronowem i Gronówkiem ziemia jest naszpikowana niewypalami – mówi Jerzy Bogdanowicz, emerytowany wojskowy, pasjonat historii, który o wojennej historii ziemi leszczyńskiej wie wszystko. – Mimo że najpierw uciekający Niemcy, później Rosjanie, a wreszcie również polscy saperzy wysadzili w powietrze część magazynowanych zapasów, pozostało tam jeszcze sporo nierozbrojonej amunicji.*

Szczególnie niebezpieczna jest część z niej pochodząca jeszcze z czasów I wojny światowej. Wypełnia ją kwas pikrynowy. Pod wpływem wilgoci kwas może wejść w reakcję z metalem i wówczas wystarczy delikatne stuknięcie, by ładunek eksplodował. Ten teren to tykająca bomba i eldorado dla po-

zbawionych wyobraźni amatorów militarnych znalezisk. Niestety, nikt nie chce się zająć tym problemem.

– *Kiedyś znalazłem tam duży uzbrojony pocisk – opowiada Marcin. – To był niewypał. Oznaczyłem teren, a potem zadzwoniłem z informacją na policję. Wiedziałem, że moim obowiązkiem jest zgłoszenie znaleziska ale nie chciałem mieć kłopotów. Dlatego dokładnie określiłem, co znalazłem i gdzie tego szukać, lecz nie podałem swoich personaliów. Po kilku tygodniach z ciekawości znowu odwiedziłem to miejsce. I co? Nic! Niewypał tkwił tam spokojnie dalej. Pewnie do dzisiaj tam leży – denerwuje się.*

Żyłka poszukiwacza i chęć przygody popycha wiele osób do podejmowania ryzykownych działań. Szczególnie młode, nie zawsze zdają sobie sprawę, że próby wydobywania pocisku mogą skończyć się dla nich tragicznie. Niebezpieczny teren znajduje się zaledwie kilkaset metrów od Leszna. Jest uczęszczany również przez amatorów leśnych spacerów. Kto odpowie, jeśli dojdzie tam do kolejnego nieszcześcia? Czy 64 lata po zakończeniu wojny nadal musimy żyć w cieniu jej upiorów?

PS

Imię bohatera tekstu zostało zmienione.

Tekst i fot. 2x LL



▲ Takie i większe niebezpieczne skarby pozostawili po sobie Niemcy na terenie byłych magazynów zdobyczej amunicji w Gronowie. Wiele z nich to tykające bomby.

wykonany i głębokość, na jakiej został ukryty.

– *Jestem pasjonatem historii i zapalonym poszukiwaczem skarbów – mówi pokazując swój piękny, gadający w języku angielskim wykrywacz. Pierwszy detektor metali wygrał w konkursie historycznym i tak to się zaczęło.*

Na poszukiwaniach spędza każdą wolną chwilę. Interesują go głównie militaria.

Wyjęty spod prawa

Zgodnie z prawem wszystko, co znajduje się w ziemi, jest własnością Skarbu Państwa. Znalazca teoretycznie nie ma prawa ani do znalezionych przedmiotów, ani do rekompensaty za nie. To nie zachęca ewentualnych znalazców do zgłaszania swoich odkryć.

– *Nie jestem jakimś oszołomem i nie chcę łamać prawa – podkreśla Marcin. – Dlatego próbowałem zalegalizować swoją działalność. Wystąpiłem do wojewódzkiego kon-*

okazać się tą na wagę złota.

– *Najbardziej boli, gdy człowiek posiada wiedzę lub graniczącą z pewnością przekonanie o znalezisku, ale z różnych względów nie może jej wykorzystać – opowiada Marcin. – Wiem coś o tym. Od lat mam informacje o miejscu, w którym przed ucieczką z Leszna Niemcy ukryli militaria, ale nie mogę ich szukać, bo to teren prywatny. Czekam więc cierpliwie i wierzę, że w końcu nadejdzie mój czas.*

Poszukiwacze to w ogromnej większości ludzie z wykształceniem lub przynajmniej zacięciem historycznym. Mają wiedzę, czas, środki, a często również sprzęt zdecydowanie lepszy niż państwowe instytucje zajmujące się badaniami archeologicznymi. Gdyby stworzyć odpowiedni system motywacyjny, współpraca między szperaczami amatorami i ośrodkami historycznymi z pewnością dostarczyłaby cennej wiedzy o dawnych czasach. Marzą o tym amatorzy, którzy chcieliby wyjść z podziemia. Jednak archeo-

amunicja – wszystko to ma określoną wartość. Wszystko można sprzedać bezpośrednio kolekcjonerom lub np. na Allegro. Internet pełen jest aukcji na których wystawiane są znaleziska. Proceder jest nielegalny ale dochodowy.

– *Jest spora grupa ludzi, którzy interesują się poniemieckimi majątkami – mówi inny poszukiwacz, który również nie chce się ujawniać. – Wiadomo, że Niemcy opuszczali je najczęściej w pośpiechu. Nie mogli zabrać wszystkiego ze sobą, więc sporo rzeczy zostawiali, licząc na to, że w sprzyjających czasach wrócą po nie. Wicher historii sprawił, że nie wrócili. Cenne rzeczy pozostały ukryte po dziś dzień i rozpalają wyobraźnię. By trafić na ich ślad, trzeba rozmawiać z ludźmi. Najlepiej tymi, którzy pamiętają czasy wojny. Ale ich jest już coraz mniej.*

Gronowo na bombie

Dla jednych szukanie to zabawa, dla innych sposób na niezły biznes.

Naucz się tańczyć

Dla wszystkich, którzy szukają milej formy ruchu, nowej pasji i okazji do spędzenia czasu we dwoje oraz dla tych, którzy nie odkryli jeszcze wszystkich swoich talentów, jest okazja, by nauczyć się wielu tańców od podstaw do stopnia średnio zaawansowanego.

W Domu Kultury Kolejjarza w Lesznie organizowany jest kolejny, najdłuższy w tym mieście 4-miesięczny KURS TAŃCA towarzyskiego i użytkowego dla dorosłych i młodzieży. Podczas 16 piątkowych wieczorów będzie można swobodnie pobawić się tańcami latynoskimi, walcami, fokstrotem, tangiem, rock and rollem i wieloma użytkowymi, przydatnymi tańcami.

Pod fachowym, doświadczonym okiem instruktorskim nauka połączona z zabawą i miłym towarzystwem raz w tygodniu będzie rozgrzewała zimowe wieczory.

Jest szansa, aby nowy karnawał śmiało powitać na tanecznych parkietach. Nie wypada zresztą inaczej, bo taniec to w tej chwili najmodniejsza forma ruchu.

Zapisy na kurs przyjmowane są do 15 października w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16-16.30 w DKK przy ul. Dworcowej w Lesznie. Organizatorzy gorąco zapraszają!

Więcej informacji uzyskać można pod nr. telefonu 503 379 455.

(j)

